

Szanowni Rodacy, drodzy Goście!

Z wdzięcznością w sercu przybyłam tutaj dzisiaj.

Jestem wdzięczna za to, że jest tu ze mną cała moja rodzina, i tak mogę zwrócić się do Państwa. Jestem też wdzięczna, że tak licznie jesteście teraz razem! Pozdrawiam wszystkich Węgrów z całego świata, także i tych, którzy towarzyszą nam z daleka swoją uważną miłością.

Jako prezydent Węgrów po raz pierwszy zwracam się do Państwa. Dziękuję za zaufanie wyrażone wyborem mojej osoby. Z tego zaufania wynika przede wszystkim odpowiedzialność. Odpowiedzialność w stosunku do tych, którzy mnie wspierają, bym ich nie zawiodła, ale odpowiedzialność również wobec tych, którzy dziś są jeszcze nieufni i nieakceptujący.

Moją zawodową odpowiedzialnością jest bym jako Prezydent pokazała, co dla mnie oznacza moja ziemia ojczysta, Węgry, co oznaczają dla mnie moi rodacy, Węgrzy, co myślę o naszym wspólnym życiu i o naszym miejscu zajmowanym w świecie. Z tego osobistego węgierskiego światopoglądu będą wynikać moje działania.

Razem jesteście tutaj, w sercu Europy, w stolicy kraju, w środku Basenu Karpackiego, na głównym placu narodu, ale też jesteście razem w tej intencji i woli, by dla Węgrów, „po dziesięcioleciach XX. wieku prowadzących do moralnego zamętu” stworzyć lepsze, piękniejsze, spokojniejsze, bogatsze i bezpieczniejsze życie w XXI. wieku.

Chociaż dziś świeci słońce, a my, Węgrzy, mamy wiele powodów do radości, dumy i świętowania, to jednak ciemna chmura rzuca cień na nasze życie: wojna.

Nie jest to teraz wirtualna rzeczywistość gier wideo, nie jest to animacja komputerowa ani nie photoshop. Nie jest to też film wojenny. To jest ta krwawa rzeczywistość, której nasi dziadkowie osobiście doświadczyli podczas II wojny światowej, a my możemy ją znać tylko dzięki ich osobistym opowieściom. Wojna do tej pory dla większości z nas nie była prawdziwym zagrożeniem, ani złowrogą rzeczywistością, lecz doświadczeniem z naszej przeszłości lub zagrożeniem z odległych krajów, możliwym do uniknięcia i wzbudzającym naszą czujność o niebezpieczeństwie, nawet jeśli wojna narodów południowosłowiańskich trwała tu w naszym sąsiedztwie przez dziesięć lat.

Teraz w Ukrainie prawdziwa jest krew rannych żołnierzy i cywilów, prawdziwe jest rozdarcie rodzin, prawdziwe są łzy ludzi opłakujących swoje dotychczasowe życie, prawdziwy jest płacz dzieci, dudnienie czołgów i trzask broni. Prawdziwie jesteśmy wstrząśnięci, prawdziwy jest strach.

Szanowni Państwo!

Atak na Ukrainę, po pierwszym szoku, wymagał zarówno natychmiastowych, jak i też dobrze przemyślanych, długofalowo ważnych odpowiedzi – od nas też.

25 lutego, kiedy pierwsi uchodźcy przybyli na Węgry, bez namysłu, z instynktowną oczywistością pospieszyliśmy im z pomocą. W tym samym czasie aktywizowały się województwa Bereg, Szabolcs i Szatmár, burmistrzowie, kościoły i organizacje charytatywne, rząd i obywatele naszego kraju. Od tamtego czasu siedemset tysięcy uchodźców przybyło na naszą ziemię węgierską dającą im bezpieczeństwo i zebraliśmy razem, moi drodzy Rodacy, dary o wartości wiele set milionów forintów. Zapewniamy opiekę rannym, wysyłamy żywność pozostałym u siebie w domu, dajemy możliwość nauki przybyłym do nas dzieciom, schronienie, wyżywienie i pracę dla rodzin, dobre słowo i duchowe wsparcie dla rozgoryczonych. Węgry zdały wzorowo egzamin z człowieczeństwa. Dziękuję wszystkim Państwu!

Oprócz bezinteresownej pomocy musimy również wiedzieć, jaka jest nasza odpowiedź na tę wojnę i jaki jest nasz, wywodzący się z przeszłości, teraźniejszości i oczekiwanej przyszłości interes narodowy. Przedstawiając w dziesięciu punktach, tak wygląda wojna z pozycji Węgrów:

1. Potępiamy agresję putinowską, zbrojny atak na suwerenne państwo.
2. Mówimy nie na zawsze wszelkim wysiłkom które mają na celu przywrócenie Związku Radzieckiego!
3. My, Węgrzy, chcemy pokoju, tu na Węgrzech i w krajach sąsiednich. My chcemy wygrać pokój, a nie wojnę!
4. To nie jest nasza wojna, ale toczą ją również przeciwko Węgrom, miłośnikom pokoju, którzy pragną bezpieczeństwa, wzajemnego szacunku i dobrobytu. Żądamy zbadania i ukarania zbrodni wojennych!
5. Nie jesteśmy neutralni. Stoimy po stronie niewinnych ofiar i prawdy. Wypełniamy nasze zobowiązania podjęte w ramach sojuszu z Unią

Europejską i NATO, kiedy mamy prawo powiedzieć nie na jakąś decyzję, a interes Węgier tego wymaga, wtedy mówimy „nie”

6. W żadnym wypadku nie jesteśmy skłonni zrzec się naszej suwerenności, o którą walczyliśmy wiele razy! Stale rozwijamy nasze siły obronne.
7. Popieramy przystąpienie Ukrainy do wspólnoty krajów europejskich.
8. Jesteśmy gotowi ponosić ofiarę na rzecz pokoju i nie utrudniamy poświęceń naszych sojuszników. Nie zgadzamy się jednak na takie decyzje, które wymagają od Węgrów większego poświęcenia niż powodują ból rosyjskiemu agresorowi.
9. Chętnie podejmiemy się roli mediatora między walczącymi stronami w celu kontynuacji rozmów pokojowych.
10. O zapewnienie należnych praw dla Węgrów żyjących w Ukrainie nalegałszy do tej pory, nalegamy teraz jak i również po wojnie.

Szanowni Państwo!

Czasami stoimy sami na warcie. Ale w naszym spostrzeganiu świata mamy sojuszników i mamy przyjaciół. Wiemy, kiedy na kogo możemy liczyć, i inni też wiedzą, że Węgrzy to dotrzymujący swoje słowa odważni przyjaciele. Choć czasami jesteśmy niewygodnymi przyjaciółmi, ale kiedy potrzeba jest prawdziwa, my nie uciekamy.

W dniu mojego wyboru 10 marca powiedziałam, że moja pierwsza droga będzie prowadziła do domu, do mojej rodziny i jak najszybciej chciałabym również odwiedzić naszych polskich przyjaciół. Moją pierwszą obietnicę dotrzymałam i z parlamentu pospieszyłam do rodziny. Nie zostanę też dłużnikiem z drugą częścią. We wtorek 17 maja pojadę do Warszawy na spotkanie z Prezydentem Polaków. Panie Prezydencie, drogi Andrzej, dziękuję, że możemy ze sobą porozmawiać jak tak jak to przystoi przyjaciołom.

Szanowni Państwo!

My, Węgrzy, słusznie jesteśmy dumni z bogactwa naszego wyjątkowego języka, z popękanej historii naszego narodu, osiągnięć węgierskiego umysłu i skarbów naszej kultury. Wierzymy, że powstanie w 1848 r., wojna o niepodległość w 1956 r. i rozdarcie żelaznej kurtyny w latach 1989-90 wielokrotnie dowiodły naszej

niegasnącej pasji do wolności i to, że jeśli znajdzie taka potrzeba, zawalczymy też o wolność. Cały świat mógł zobaczyć, że Węgrzy to silny, odważny naród. Węgrzy są suwerenne, występują w swoich interesach, nie boją się konfliktów, potrafią bronić siebie i swojego stanowiska, które uzyskały kosztem bolesnych doświadczeń.

My się nie zmieniliśmy, my jesteśmy wciąż tymi samymi Węgrami, którzy walczyli o wolność w 1848, 1956 oraz 33 lata temu.

A jeśli tak jest, to w tych częściach świata, w których kiedyś chylono głowy przed naszą odwagą, dlaczego teraz widzą nas coraz mniej jako takich?

My, Węgrzy, po naszych dziadkach i rodzicach, którzy przeżyli ten patrząc wstecz wydawający się nie do przeżycia XX wiek, odziedziczyliśmy od nich poczucie własnej wartości, umiejętność cierpienia, przetrwania i walki. Wdzięczność i podziękowania im za to! Ale nasi przodkowie nie nauczyli nas tego, że nie wystarczy, by mieć dobry towar, ale także trzeba go umieć sprzedać na rynku. Wiele też zdradza nasze powiedzenie: dobre wino nie potrzebuje szyldu! Ależ oczywiście że tak! Ja twierdzę: dobre wino też potrzebuje szyldu!

Jest to dla mnie zaszczyt być jednym z szyldów tego dobrego wina, Węgier. To wino nawet ja też lubię!

Będę również pracowała nad tym, abyśmy my, Węgrzy, oprócz romantyki niezrozumienia, doświadczali jak najczęściej komfortowe uczucie zrozumienia i docenienia.

Naszą narodową strategię Jenő Dsida z Siedmiogrodu sformułował w następujący sposób:

„w ten sposób się przygotowujemy do subtelnej wojny,

zawsze za siebie, nigdy przeciwko innym,

parujemy sól i tkamy płótna

a gdy nas zmniejszają, my powoli rośniemy”.

Szanowni Goście!

Efektom prac ostatniej dekady jest to, że Węgrzy znów żyją z podniesioną głową. Odważamy się być tak wielcy jakimi jesteśmy, ze swoistego węgierskiego punktu widzenia, węgierskimi oczyma, mając na uwadze węgierskie interesy patrzymy na świat. Znów istnieje węgierska stanowczość, zdrowa samoświadomość i duma narodowa. Jak bardzo brakowało tego wcześniej!

Budapeszt to najpiękniejsza stolica świata, nie ma cudowniejszego budynku niż Parlament, segedyńska papryka jest najostriejsza, Węgierki są najpiękniejsze na świecie, palinka ze śliwek z Szatmar jest najlepsza, i nic nie może nadążyć śladami węgierskiego umysłu. Dobrze jest, jeśli my tak to widzimy! I dobrze jest wiedzieć, że tylko my tak to widzimy. Zachowajmy naszą narodową dumę, dbajmy o nią! I uważajmy również na to, by narodowa duma nie przerodziła się w pychę narodową, ani też nie stała się globalistycznym tchórzostwem.

Szanowni Państwo!

Czasami trzeba podejść aż do ściany. Tego nauczyła nas stale poszerzająca swoje uprawnienia Komisja Brukselska, niewybrani przez nikogo ludzie obiecujący wszystko, wroga część prasy międzynarodowej, dominacja interesów dużych krajów. Nauczyliśmy się, jak ryzykowne jest prowadzić politykę według interesów narodowych. Nauczyliśmy się również, że naprawdę często trzeba podchodzić aż do ściany. A nawet jest nieraz potrzebne przebić się przez ścianę. Dziś mamy już również do tego siłę.

Ja mam doświadczyłam, iż warto też sprawdzić, czy na ścianie są drzwi. Jeśli drzwi są zamknięte, warto nacisnąć klamkę. Jeśli się nie otwierają, dobrze jest sprawdzić, czy w zamku jest klucz. Jeśli nie ma, nie zaszkodzi rozejrzeć się, czy nie znamy kogoś, ktoś byłby gotowy otworzyć nam te drzwi. I jeśli ani w ten sposób nie przedostaniemy się przez ścianę, to mogą przyjść tarany przebijające ściany! Dobrze, że my, Węgrzy, mamy już dzisiaj tyle siły! I jak dobrze jest wiedzieć, kiedy, na ile jest potrzebna i ile musimy z niej skorzystać.

Ufam, iż w sprawach otwarcia drzwi i znalezienia kluczy mogę być korzystna dla Węgier!

Szanowni Rodacy!

W wyborach 3 kwietnia Węgry podjęły jasną i niepodważalną decyzję o powierzeniu zarządzania naszymi wspólnymi sprawami na kolejne cztery lata

wspólnocie politycznej która rządził od dwunastu lat. Powstało nowe Zgromadzenie Narodowe. Gratuluję Przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego oraz wszystkim wybranym posłom i apeluję do nich, aby docenili zaufanie, jakim zostali obdarzeni, apeluję do poszanowania ram konstytucyjnych ustawodawstwa demokratycznego oraz by dążyli do podejmowania decyzji dla dobra naszego narodu. Jedność narodu nie zaczyna się w ławach parlamentarnych, ale jeśli wszyscy przyjmiemy, że władza należy do ludu, to jesteśmy również zobowiązani do zaakceptowania konsekwencji demokratycznych decyzji ludzi. To może być wspólna podstawa. A jeśli możemy zgodzić się również i w tym, że stanowcze odrzucenie stanowiska drugiej osoby nie oznacza odmowy szacunku dla tej osoby, to nasze dzieci mogą się też uczyć od uczestników życia publicznego. Bo przecież kultura to nie tylko utwory chóralne Kodályego, tańce z Gyimes, Ziewający sługa Munkácsyego, wiersze Csoóriego, Ojczyzno, ojczyzno Simándyego, Abigel Magdy Szabó, kościoły Makovecza czy nasze bogate zwyczaje ludowe. Kulturą jest również to, jak wyglądamy, jak się zachowujemy, jak szanujemy nasze tradycje i jak się do siebie zwracamy. Czuję się zobowiązana móc stać się w tym przykładem do naśladowania.

Panie i Panowie!

W poniedziałek Zgromadzenie Narodowe wybierze premiera, wkrótce będę mogła mianować członków nowego Rządu. Jako obywatel Węgier oczekuję od przywódców władzy wykonawczej, by obronili bezpieczeństwo Węgrów! Mam nadzieję, że oprócz właściwych odpowiedzi na pandemię, na zagrożenia bezpieczeństwa i wyzwania gospodarcze, wystarczy również sił do dalszej budowy kraju.

Możecie Szanowni Państwo mieć świadomość tego, że przez ostatnią dekadę byłam zaangażowana w życie publiczne i pracę rządu, jako członek narodowej, obywatelskiej chadeckiej wspólnoty. Jestem i pozostanę dumna z tego.

Zaangażowanie wobec mojego narodu i mojej ojczyzny się nie zmieni i oczywiście ponoszę odpowiedzialność również wobec tych Węgrów, których system wartości różni się od mojego. Moim zadaniem jest odnalezienie tej głębi i tego szczytu, gdzie się znajduje oczywista jedność Węgrów. Będę szukała i pokazywała te sprawy naszego życia, które się znajdują poza naturalną kontrowersją polityki

partyjnej. Czuję się zobowiązana zrozumieć argumenty kształtujące różne stanowiska oraz czuję się też zobowiązana pomóc przyjąć decyzję większości tym, którzy ze swoją opinią pozostają w mniejszości.

Kolebką suwerenności jest rodzina. Jedność narodu także zaczyna się w rodzinie. W każdej większej rodzinie są zasadniczo różniący się członkowie. Mieszkańcy wsi, małych miasteczek, Pesztu lub Budy, Wielkiej Niziny i Zadunaju, z Górnych Węgier i Regionów Południowych. Absolwencie wyższych szkół i wykwalifikowani robotnicy, osoby o poglądach prawicowych i lewicowych, obojętni. Dzieci, młodzież, dorośli w średnim i starszym wieku, są wierzący i niewierzący, katolicy, protestanci i Żydzi, cierpliwi i niecierpliwi, wielodzietni i bezdzietni, pracowici i leniwi, bogaci i biedni, prorodzinni i sami dla siebie. W ten sposób składa się też naród węgierski. I tak samo się różni to, kim jesteśmy i co myślimy o otaczającym nas świecie. Ale mamy wspólną historię, znamy się, należymy do siebie. Musimy umieć doświadczać, zrozumieć, a nawet wzbogacać to, co jest wspólne, co nas łączy, i to, co jest tylko nasze. A z czasem może nawet nauczymy się tęsknić za tym, co nasze.

Jako Prezydent w tym będę wzmacniała Węgrów, co wynika z moich osobistych przekonań. W wartościach opartych na chrześcijaństwie, w zachęcaniu do przekazywania życia, w wychowaniu dzieci w miłości, w ochronie poczętego życia ludzkiego i ochronie rodziny, we wzajemnym szacunku, w trosce o słabych.

Będę się wypowiadała w naszym kraju i na całym świecie, aby wspierać młodych ludzi w zakładaniu rodziny i w wykonywaniu zadań wynikających zarówno z zawodu jak i z posiadania dzieci oraz opieki nad osobami starszymi. Chrońmy porządek stworzenia i stworzony świat, wspierajmy rodziny wielodzietne, pełnoetatowych rodziców, rodziców adopcyjnych oraz osoby samotnie opiekujące się dziećmi. Pracujmy nad tym, aby nie było barier finansowych dla odpowiedzialnego posiadania dzieci. Podniosę głos również w obronie życia, reprezentując i tych, którzy jeszcze nie potrafią się sami obronić. Zwrócę uwagę na utalentowaną młodzież.

Mogą na mnie liczyć również ci Węgrzy, którzy mieszkają w miejscach niewidocznych dla większości, w złych warunkach. Będę wśród nich, usiądę na stołeczku, posłucham ich i będę ich reprezentować. Chcę być uchem, sercem i

ustami dla tych, których teraz mniej słyszymy, widzimy i rozumiemy, abyśmy czuli, że należymy do siebie.

I chociaż osobista obecność jest najważniejsza, to owe należenie do siebie będzie widoczne również w tzw. mediach społecznościowych: na mojej stronie facebookowej, na instagramie i na twitterze.

Szanowni Obecni!

Dziękuję, że jest nas dzisiaj tak wielu razem. Dziękuję, że mogliśmy tu przybyć dzisiaj z kościoła, z nabożeństwa. Dziękuję za modlitwy!

Chciałabym podziękować Magdi Rúzsa, Balázsowi Jancsi i Viki Kádár, chórowi dziewczęcemu Angelika, tancerzom Zsury i Zsuzsiki, Armii Węgierskiej i Somie Zámbori za przybliżenie nam skarbów węgierskiej kultury. Dziękuję wszystkim, którzy pracowali w przygotowaniu dzisiejszego dnia.

Panie i Panowie! Zapraszamy dziś popołudniu od godziny pierwszej do mojego nowego miejsca pracy, do Pałacu Sándor, gdzie w nadchodzących pięciu latach będę pracować w tym celu, aby mogło nas żyć więcej, lepiej, piękniej tutaj na Węgrzech, i abyśmy nie tylko my to odczuwali i widzieli w taki sposób.

Jak to ujął Ady:

„Strażnicy, uważajcie na warcie,

Życie żyje i chce żyć,

Nie po to dało tyle piękna

Aby przeskarżyły je teraz

Krwawe i głupie dranie.”

Boże, pobłogosław Węgrów I obdarz ich swymi łaskami!

Bo Twoje jest królestwo i potęga i chwała!